

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena
15 zł

Nr 80

Warszawa, czwartek 6 października 1949 r.

Rok V

Derby bokserów Gdańska i Poznania

PO ZWYCIĘSTWACH NAD BUŁGARAMI POLSKA—HOLANDIA NA ŻUZLU

WNIEDZIELĘ o godz. 14.00 na torze warszawskiego Związkuwka Skry, motocykliści nasi zmierzą swe siły na żużlu z reprezentacją Holandii. Mecz ten wzbudził olbrzymie zainteresowanie publiczności, która po emocjach w czerwcu na meczu ze Szwedami oczekuje nowych atrakcji. Od spotkania ze Szwedami zawodnicy nasi poczynili znaczne postępy, a podczas udanego tournée (nieznaczna przegrana) po Holandii zdobyli wiele doświadczeń, czy jednak obecna ich forma wystarczy do pokonania Holendrów — dowiemy się o tym dopiero w... niedzielę.

Nie wstawiać pół-inwalidów

PO zawodach z Bułgarami dowiedzieliśmy się, że Patkolo grał gorzej, gdyż miał jeszcze opuchniętą kostkę, że czuł się fizycznie podobno i Świczarz.

Mamy pełne zrozumienie dla dolegliwości fizycznych, które zmniejszają bitność, ale nie wydaje nam się, by wolno było wstawić do drużyny niewyleczonych zawodników! Tego rodzaju „manewry” mogą gorzko się zemścić, pomijając fakt, że lekkoomyślnie narażają piłkarza. Grając we własnym kraju nie możemy w żadnym wypadku przyjąć do wiadomości usprawiedliwień, iż wystawiło się 10-cio czy 20 procentowych inwalidów. Jest to niedydaktyczne i nieodpowiedzialne.

Jeśli gracz nie jest w pełnej gotowości fizycznej, nie wolno powoływać go pod sztandary, choćby wypadło wstawić zawodnika klasą słabszego.

Butelki

NA ostatnim meczu piłkarskim na stadionie WP byliśmy świadkami wybruku, na którego polegnięciu brak słów. Jakichś chuligańskich grupki widzów, stanowiących na szczęście znikomą liczbę w stosunku do całej widowni, niezadowolono z orzeczeń sędziego, zaczęły bombardować bocznego arbitra jabłkami a w pewnym momencie znalazła się nawet na boisku butelka.

Pomijając już fakt, że tego rodzaju postępowanie dyskredytuje nas w oczach gości zagranicznych, to nie trudno nawet o nieszczęśliwy wypadek. Smutną rzeczą jest, iż na łobuzerskich awanturników nie znalazły się z miejscami środki zaradcze. Wydaje się nam, że aroszt z oskarżeniem o zamiar rozmyślnego uszkodzenia ciała nie byłby reakcją zbyt ostrą.

Jestem zbyt często świadkami obecności na widowiskach sportowych ludzi w stanie podchmielenia! Wydaje się, że należałoby umieścić na boiskach sportowych ostrzeżenia, iż ludzie w stanie nietrzeźwym będą bezwzględnie usuwani bez zwrotu kosztów za bilet. Kilka przykładowych „okmiszów” szybko doprowadzi do rozumu zbyt krwistych „sportowców od słodmiu bolesci”.

Holendrzy reprezentują dużą klasę, a o ich poziomie może świadczyć fakt, że pokonali Szwedów po ich pobycie w Polsce w większym stopniu, niż Szwedzi nas oraz że jednocześnie walczą w niedzielę na trzech frontach. W składzie zespołu holenderskiego znajduje się 6 jeźdźców z 16 finalistów indywidualnych mistrzostw żużlowych Holandii z Metzelaarem na czele, który w ostatnią niedzielę zdobył tytuł mistrzowski.

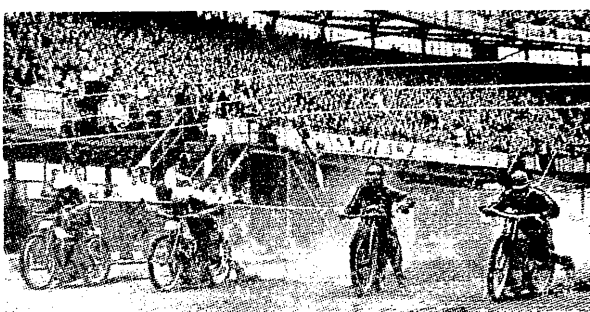
Motocykliści nasi podczas pobytu w Holandii dali się poznać jako niezwykle brawurowi jeźdźcy, wobec czego nasi niedzielni przeciwnicy rekrutują się również z młodzieży, której cechą jest odwaga.

Obserwując niedzielny mecz trzeba pamiętać o tym, że Holendrzy są zawodowcami i rozporządzają nie tylko doskonałym sprzętem, ale i dostateczną jego ilością w przeciwieństwie do polskiego motocyklisty żużlowego. Holendrzy mają wielką rutynę jeździecką, nabytą w dużej ilości spotkań międzynarodowych. Nadto przewyższają oni nas jazdą zespołową, gdyż w rozgrywkach ligowych w poszczególnych biegach startuje po dwóch zawodników z każdego klubu, podczas kiedy u nas — po jednym.

Niezależnie od tego jaki będzie wynik niedzielnego meczu, jedno jest pewne: walki pomiędzy naszą czołówką ze Smoczykiem na czele a jeźdźcami holenderskimi będą zaciekłe i dostarczą publiczności wiele emocji.

Zawody obejmują 16 biegów przy punktacji 4 — 3 — 2 — 1.

DALSZE SZCZEGÓŁY O HOLENDRACH, NASZYCH ZAWODNIKACH I WRAŻENIACH Z ODOZU — NA STR. 2.



Metzelaar
na starcie indywidualnych mistrzostw Holandii na żużlu. Po biegu tym Metzelaar zdobył tytuł mistrzowski przed Stemanem.

Koszykarki

Warszawę zaproszone do Pragi

CESKOŚLOVEŃSKA Obec socjalistyczna zaprosiła koszykarki Warszawy na doroczny turniej o Wielką Nagrodę miasta Pragi. W turnieju, który odbędzie się w stoicy CSR między 9 a 12 grudnia wezmą jeszcze udział reprezentacje Moskwy, Budapesztu, Bukaresztu i Pragi.

W roku ubiegłym (Polki nie startowały) pierwsze miejsce zajęły koszykarki radzieckie przed Budapesztem i Pragą.

Wyjazd repr. Polski pod firmą Warszawy uzależniony jest od akceptacji GUKF. W wypadku pozytywnej odpowiedzi, koszykarki nasze rozpoczną specjalne przygotowania już w połowie października, zwłaszcza że w ostatnich dniach listopada czeka je, podobnie jak i repr. Polski w koszykówce męskiej, spotkanie między państwem z Rumunią w Warszawie.



Twarda obrona Sobkowiaka

przed akcją lewoskrzydłowego Bułgarii Dymitrowa, który mimo wysiłków nie potrafił w tym wypadku minąć Polaka. Trzeba zresztą dodać, że Sobkowiak wychodził z pojedynków z Dymitrowem zawsze niemal jako zwycięzca.

Nelson zamiast Collinsa

Ślad reprezentacji Holandii uległ małej zmianie. Zamiast Collinsa przybywa do Polski Nelson.

„Puchar Tatr” w Tatrzańskim Łomnicy

ZGODNIE z uchwaleń, powziętą w lutym podczas Pucharu Tatr w Zakopanem, impreza ta odbędzie się w 1950 r. (19 — 26 lutego) w Czechosłowacji. Ostatnio obradował w miejscu lutowych zawodów, w Tatrzańskim Łomnicy, Komitet Organizacji Pucharu Tatr z udziałem gospodarzy i Polski, którą reprezentowali z ramienia GUKF mjr. Better i insp. Roni, a z PZN — Zb. Pionka.

Program „Pucharu Tatr” będzie rozszerzony w porównaniu z tegorocznym w Zakopanem. Na zawodach zostanie wypróbowany nowy system punktacji, a po doświadczeniach specjalna komisja polsko-czechosłowacka opracuje stały regulamin Pucharu Tatr.

Obsada konkurencji będzie ograniczona do sześciu zawodników z każdego państwa. Organizatorzy przygotowują się bardzo skrupulatnie do Pucharu i inwestują wielkie sumy w urządzenia, jak: budowa nowej trasy zjazdowej ze szczytu Łomnicy, nowej skoczni do kombinacji alpejskiej. Otwarty konkurs skoków odbędzie się, w odległości o 12 km od Łomnicy Strbskim Pleso na skoczni w Jarolinku.

Zawodnicy zagraniczni będą zakwaterowani w ogromnym pensjonacie „Palace Morava”, pojemności 1.000 osób, zaopatrzonym we wszel-

kie potrzebne urządzenia. W pensjonacie tym znajduje się pomieszczenie punkt opatrunkowy i stacja badawczo-naukowa. Przed „Palace Morava” będzie start wszystkich biegów.

Gospodarze przewidują liczny napływ gości z Polski, dla których postarają się o duże zniżki w zakresie zakwaterowania i wyżywienia.

Kierownictwo ogólne Pucharu Tatr spoczywa w rękach COS, a stroną techniczną przygotowań zajmuje się Słowacka OS.

Do zawodów zostaną zaproszone: ZSRR, Albania, Bułgaria, Rumunia, Węgry, fiński TUL, francuski FSGT, szwajcarski ATUS, reprezentacja Norwegii, Chiny Ludowe i Północna Korea.

Zawodnicy zagraniczni będą zakwaterowani w ogromnym pensjonacie „Palace Morava”, pojemności 1.000 osób, zaopatrzonym we wszel-

Jany 100 m. — 57 sek.

Jany pływał w Fiume i osiągnął na 100 m — 57 sek., a na 200 m — 2:11,5.

Po dwu zwycięstwach na froncie bułgarskim

DWUFONTOWE zwycięstwo nad Bułgarami wywołało zrozumiały entuzjazm. By jednak sukces był zupełny, należy wysnuć z niego odpowiednie nauki i ugruntować go w następnym spotkaniu z Czechosłowakami. W jednej z licznych recenzji czytałem m. in., że teraz musimy wygrać z nimi bezwzględnie i to na obu frontach. Można by jeszcze dodać, że i na trzecim... juniorów. Mus jest jednak wielkim panem i... nie zawsze daje sobą kierować. Dlatego też radzilibyśmy zachować trzeźwość. Czechosłowacka piłka nożna znajduje się wprawdzie w impasie, niemniej jednak stać ją jeszcze zawsze na to, by zagrozić drogę nawet... dwukrotnym zwycięzcom Bułgarów.

Inna rzecz, że mecze rozegrane z Bułgarami powinny posłużyć za podstawę do przygotowań dwu bitnych armii piłkarskich i to począwszy od zaraz. Znaczący to, iż Kapitanat powinien zejść się corychlej, wymienić opinie, ustalić z grubsza oba składy i bacznie czuwać nad prowadzeniem się wyznaczonych pupilków, zobowiązując też do tego ich macierzyste kluby. Gdy chodzi o mecz sparingowy, to bardzo prosimy — nie w ostatniej chwili. Organizowanie spotkania ustalonego już zespołu A z B byłoby interesujące i dałoby do bry przeglad sił. Należy się jedynie obawiać, że na tego rodzaju imprezę w obliczu zażartych, końcowych walk ligowych nie będzie czasu.

Stara zasada piłkarska powiada, że nie należy zmieniać zwycięskiego zespołu. Dlatego też jest rzeczą jasną, że do Brna, względnie Witkowiec, gdzie projektowane jest spotkanie pierwszych drużyn Polski i CSR muszą pojechać triumfatorowie z Warszawy z korektą tych pozycji, które zawiodły.

Zawiódł Mamon. Wprawdzie gdzieś czytałem, że miał „żywiotowe” biegi, ale natężając całą siłą pamięć, nie mogę przypomnieć sobie tego rodzaju sytuacji. Patkolo miał się wyrazić, iż po kilku próbach nawiązania ze skrzydłowym Wisły kontaktu zrezygnował i uważył swą zwrócił całkowicie na prawo. Nie było to słuszne, gdyż zadaniem inteligentnego łącznika łódzkiego było wyzyskiwanie skromnych możliwości skrzydłowego i wyrabianie mu takich pozycji, z których mógłby całoci przynieść pewien pożytek. Nie zmienia to naturalnie faktu, że Mamon odegrał rolę nie do stateczną i należy szukać następcy.

„dalszy ciąg na str. 3

Jurowicz był na stanowisku

gdy Argirow, mimo ofiarnej, ale niezgodnej z przepisami interwencji Brzozowskiego, (proszę spojrzeć na układ rąk obu zawodników), strzelił. Na szczęście sędzia tego nie zauważył, a Jurowicz schwytał pewnie bombę Bułgara.

Podwyższyć kondycję piłkarzy

FAKT, że pierwsza nasza reprezentacja nie wytrzymała kondycyjnie był do pewnego stopnia niespodzianką. Do tej pory nawet w nieszczęśliwych meczach mieliśmy pocieszenie, iż zawodnicy nasi przetrzymywali walkę kondycyjnie.

Czym należy więc tłumaczyć wypadek „bułgarski”? Czy niedotlenowaniem?

Wydaje się nam, że raczej nie-ekonomicznym rozłożeniem sił. W pierwszych minutach rzucano się do walki z tak ogromnym impetem, iż później zabrakło tchu. Inna rzecz, iż było to konieczne, gdyż tylko pełną bojowością można było z miejsca wytrącić z konceptu szybkich Bułgarów. Cóż więc pozostaje na przyszłość?

Prosta rada! Zawodników trzeba będzie doprowadzić do takiej wytrzymałości, by sił starczyło na grę pełną parą nie przez 90 minut, ale na dwie godziny. Tak właśnie trenowani są piłkarze radzieccy i jak wiemy z najlepszym skutkiem.

Potrójny mecz z piłkarzami CSR na horyzoncie

Zarząd PZPN obradował w środę nad zbliżającym się potrójnym spotkaniem z CSR. W niedzielę 30.X. odbędzie się w Witkowiec mecz pierwszych drużyn, a w Poznaniu mecz reprezentacji B. W poniedziałek 31.X. w Pradze rozegrane zostanie spotkanie reprezentacji juniorów obu państw.

Z pierwszą drużyną wyjadą do Witkowiec następujący kierownicy: Krug, Szymkowiak, mjr Sznajder i Kuchar, z juniorami zaś Kalinowski, Kotkowski, Nowakowski i Forys.

PZPN zaproponował kandydatury Węgrów Harangosa lub Bancuti jako sędziów w Witkowiec, zaś Bułgara Stojanowa na sędziego w Poznaniu.

PZPN dziękuje

Zarząd PZPN postanowił wystosować specjalne podziękowanie dla wszystkich zawodników obu drużyn reprezentacyjnych, którzy w meczach z Bułgarami wykazali wielką ambicję i woli zwycięstwa.



Zażyty bój w Sofii

stoczyli o piłkę Paczediew z Brzozowskim. Mały, łysy Bułgar był mimo 34 lat najlepszym zawodnikiem swego zespołu. Pojedynkowi przyglądał się Stoma.



Program pobytu Holendrów w Polsce

PROGRAM pobytu w Polsce motocyklistów Holandii jest następujący:
W piątek rano przekroczą granicę polską w Klatzynie.
Niedziela, 9 bm. mecz Polska — Holandia o godz. 14.00 na torze Związkowca-Skry w Warszawie.
Czwartek 15 bm. mecz w Wrocławiu.
Niedziela, 16 bm. mecz w Katowicach i Grudziądzu.
Przepełnienie zespołu holenderskiego na niedzielne mecze w Grudziądzu i Katowicach uzależniono jest jeszcze od zgody gości.

Metzelaar

mistrzem Holandii

W niedzielę zakończyły się indywidualne rozgrywki żużlowe o mistrzostwo Holandii.

Mistrzem został Metzelaar, który znajduje się w składzie reprezentacji Holandii, przybywającym do Polski.

I Liga żużlowa zakończona

W Ostrowie odbyła się ostatnia rozgrywka w I Lidze żużlowej. Zwyciężył KM Ostrów 22 pkt. przed Ogniwo Łódź — 19 p. i Związek PKM W-wa — 15 p. Najlepszym zawodnikiem był Koleczko, zwycięzca wszystkich biegów.

Ostateczna tabela I Ligi przedstawia się następująco:

1) LKM Leszno	12	89
2) KM Ostrów	9,5	75
3) Zw Skra W-wa	8,5	72
4) Ogn. Pol. Był	8,5	71
5) Ogn PKM W-wa	8	75
6) Olimpia Grudź	7	62
7) Ogniwo Łódź	6	65
8) Molokl. Rawicz	5	55

Z Ligi spadły Ogniwo Łódź i Moloklub Rawicz.

Żużlowcy holenderscy są groźni ale-zwycięstwo Polaków w granicach możliwości

KIEDY przed kilku dniami prasa podała skład osobowy reprezentacji Holandii na niedzielny mecz żużlowy z Polską w Warszawie, skład, w którym brakowało nazwisk znakomitych jeźdźców Stemana, Boefa i van Aartsena — spotkałem się ze strony wielu ludzi, uważających mnie już za fachowca od spraw „holenderskich” z zapytaniami i wyrazami powątpiewania, czy Holendrzy nas po prostu nie lekceważą, skoro decydują się wysłać do Polski „rezerwową” zespół, złożony z „nieznanych” zawodników.

Jest niewątpliwe, że Holendrzy stoją w sporcie żużlowym o całą klasę wyżej od nas i że są najlepsi na całym kontynencie europejskim, a jeśli komuś ustępują, to tylko bardzo nieznacznie Anglikom, a poza Europą — Australijczykom. Niemniej jednak na podstawie kilku oglądanych przeze mnie spotkań Holendrów przeciwko Anglikom i Australijczykom, jak również na podstawie obserwacji naszych zawodników, twierdząc, że walka na stadionie „Skry — Związkowca” będzie bardzo zacięta, w niczym nie podobna do czerwcowego meczu ze Szwedami i wcale nie wykluczam nawet zwycięstwa Polaków!

I to nie dlatego, aby ekipa holenderska miała być istotnie „rezerwową”, ale po prostu z tego względu, że polska drużyna narodowa, to już nie ci sami jeźdźcy, którzy przed kilkoma miesiącami często nie umieli dać sobie rady z maszyną na starcie, czy też nie potrafili zastosować zespołowego „blokingu” przeciwników. Należy pamiętać, że w ciągu sezonu podciągnęli się o dwie, a może o trzy klasy i dziś kilkumiesięcznych z nich ze Smoczykiem na czele należy do europejskiej czołówki żużlowej.

POZNAMY NASZYCH PRZECIWNİKÓW

Część drużyny holenderskiej, która zawita do Warszawy, jest istot-

nie naszej publiczności jeszcze nieznana i dlatego próbuję zaprezentować naszym niedzielnych przeciwników i wyjaśnić, dlaczego skład Holendrów ustalono taki, a nie inny.

Przed wszystkim musimy sobie uświadomić, że Holendrzy dysponują około 60 do 70 jeźdźcami ekstraklasy, zgrupowanymi w pięciu klubach I-ej ligi żużlowej (każdy zespół ligowy liczy 12 do 15 zawodników pierwszej drużyny). Polacy w czasie swych trzech występów na terenie Holandii spotkali się ogółem z 20 jeźdźcami holenderskimi, nie więc dziwnego, że nie znamy wszystkich nazwisk.

Z czterema Holendrami Polacy już jeździli. Są to: Molenaar, Jonker, Vreugde i Anglik Collins (wszyscy z klubu „Peyenoord Tijgers” w Rotterdamie).

Molenaar wygrał wówczas dwukrotnie z Zenderowskim i z Siewalskim, przegrał natomiast ze Smoczykiem, Koleczkiem i raz z Zenderowskim. Collins ma za sobą zwycięstwa nad Maciejewskim i Krakowianem, przegrał dwukrotnie ze Smoczykiem i raz z Zenderowskim.

Jonker jeździł przeciwko naszym w Rotterdamie i w Amsterdamie. Może on poszczycić się tym, że wygrał ze wszystkimi naszymi reprezentantami, w Amsterdamie potrafił raz nawet przycisnąć

do moty przed Smoczykiem! Równocześnie jednak musiał zapisać na swym koncie aż cztery porażki z naszym mistrzem, ponadto przegrał raz z Olejniczką. Van de Vreugde startował tylko dwukrotnie jako rezerwowi, przegrywając ze Smoczykiem i bijąc Maciejewskiego i Zenderowskiego.

METZELAAR KLASA ŚWIATOWA

Pozostałymi czterema reprezentantami Holandii na Warszawę są czołowi jeźdźcy klubu „Hollandse Leeuwen” z Hilversum — Metzelaar, Geus, Willard i van Stuivenberg. Pierwszą pozycję zajmuje tu najmłodszy, a równocześnie najlepszy w ekipie naszych przeciwników — 24-letni Metzelaar. Fachowcy holenderscy i brytyjscy zaliczają go do najlepszych w chwili obecnej żużlowców świata. Ostatnimi zwycięstwami nad Boefem, Aartsenem, a nawet nad „samym” Stemanem wysunął się on na czoło w Holandii. Widziałem go na stadionie rotterdamkim w walce przeciwko Anglikom i Australijczykom. Jego zwycięstwa nad sławami tej miary, co Australijczyk Curtner i Szkoci Harding i Bainbridge były naprawdę imponujące. Sposobem zachowania i stylem jazdy przypomina on nieco Smoczyka. Jes młodym, niezwykle ułatunowanym i na pewno najbardziej ułatunowanym jeźdźcą wśród Holendrów. Dla naszych będzie najgroźniejszy i każde zwycięstwo nad nim byłoby wielkim sukcesem Polaków.

Geus i Willard — to również groźni, rutynowani przeciwnicy; w ostatnich rozgrywkach ligowych zbiegali wiele punktów dla swego klubu. Najbardziej wydaje mi się Stuivenberg, który jedzie jako rezerwowi i nie przewyższa niczym średniej klasy polskiej.

NA TRZECH FRONTACH!

A teraz, dlaczego Holendrzy nie przysyłają nam Stemana, Aartsena i Boefa? Ostatni leży z nogą w gipsie. Przed trzema tygodniami startował wraz z Aartsenem we Francji, wygrywając szereg zawodów, a potem w Zurichu uległ wypadkowi, zaś Aartsen wygrał tam przed slynym Australijczykiem Killmeyerem i Szwajcarami. Steman i Aartsen nie mogą przyjechać do Polski, jadą bowiem gdzie indziej...

Holendrzy skończyli przed tygodniem rozgrywki ligowe, a w ostatnią niedzielę indywidualne mistrzostwa. Obecnie zakontraktowali trzy równoczesne mecze zagranicą i stanęli wobec dylematu zastawienia aż trzech reprezentacji państwowych! I to nie z byle kim, albowiem poza nami przeciwnikami Holendrów jest Szkocja w Glasgow i Szwecja w Sztokholmie! Z tej trudnej sytuacji wybrnięto w ten sposób, że do Szwecji jedzie klub „Windmolens” z Hag i ze Stemanem, zaś do Szkocji klub „Vlielandse Hollanders” z Amsterdamu (z Aartsenem). Z pozostałych dwu najsilniejszych klubów wybrano najlepszych jeźdźców i skompletowano trzecią reprezentację na Polskę.

HOLENDRZY BOJĄ SIĘ NAS

Trzeba jeszcze dodać, że do finału indywidualnych mistrzostw żużlowych Holandii, które zakończono w ubiegłą niedzielę w Amsterdamie zakwalifikowano po wielu eliminacjach 16 jeźdźców, w tej liczbie Metzelaar, Molenaar, Collins, Jonker, de Geus i Willard, a więc aż 6 członków reprezentacyjnej ekipy przeciwko Polsce. Z tych samych 16 finalistów indywidualnych mistrzostw tylko 5 wyjeżdża do Anglii i 5 do Szwecji.

I jeszcze jedno. W Holandii rozgrywana jest corocznie nagroda indywidualna „Speedway Cup” (Puchar Żużlowy), którą zdobywa jeździec, uzyskujący w całorocznych rozgrywkach żużlowej ligi największą ilość punktów dla swego klubu. Nie wiemy jeszcze, kto ostatecznie zdobył „Speedway Cup” w tym roku, ale przed ostatnią kolejką rozgrywek ligowych w połowie września na czele tabeli znajdował się właśnie Metzelaar z 55 pkt. przed Stemanem z 53 pkt. i Bisschopsem z 52 pkt. Dopiero dalsze miejsca zajmowali Boef i Aartsen. To również dowodzi wysokiej klasy najbliższego przeciwnika naszych żużlowców, do wodzi to równocześnie, że Holendrzy nas bynajmniej nie lekceważą, wręcz przeciwnie, liczą się z tym, że w Polsce nie łatwo im przysięgnąć zwycięstwa.

Wydać mi się, że z trzech reprezentacji holenderskich, wyjeżdżają-

cych obecnie w trzech kierunkach po sukcesy zagraniczne, właśnie reprezentacja przeciwko Polsce jest najsilniejsza. Świadczy to raz jeszcze, że nasi chłopcy w czasie swego pobytu w Holandii dobrze się spisali i napełnili „trochę strachu” przeciwnikom.

STARYM ZWYCAJEM

Nie będzie przesadą, jeśli powiem, że Holendrzy boją się nas bardziej, niż Szkotów i Szwedów. Z tamtymi znają się, jak „stare, łysie konie”. Tam będzie walka techniki przeciwko technice, rutyny przeciwko rutynie. Holendrzy wiedzą, że Polacy ich przewadze techniki i rutyny przeciwstawiają tym większą ambicję i odwagę. I tego się właśnie trochę boją...

Jeden z najlepszych jeźdźców holenderskich — Hartman powiedział do mnie w Amsterdamie: „Zdajemy sobie sprawę, że umiemy znacznie więcej od was, ale zdajemy sobie sprawę i z tego, że mamy żony i dzieci, a wasi są młodzi, ułatunowani i odważni, jadą, jak wcielone diable, ja się ich doprawdy chwiliami boję!” Dlatego właśnie Holendrzy nas bynajmniej nie lekceważą...

Czy możemy wygrać niedzielny mecz? Będzie to bardzo trudne, ale bynajmniej nie jest niemożliwe. Oprócz ambicji i brawury naszych reprezentantów posiadamy jeszcze atut w postaci własnego toru, znacznie bardziej miękkiego, niż wszystkie tory holenderskie, posiadamy jeszcze własną publiczność i... własnych sędziów, którzy nie będą naszymi przyrzymywać na starcie za siodełko, jak to miało, niestety, czasem miejsce w Holandii... A wydaje mi się, że właśnie start będzie w tym spotkaniu decydujący!

„RECEPTA” NA ZWYCIĘSTWO

Jeśli można mówić o jakiejś receptie na pobicie Holendrów, to będzie nią uwaga na Metzelaara, — dobry start, a potem ścisła współpraca jeźdźców w czasie wyścigu. O tym nasi reprezentanci muszą pamiętać. Nie ważne jest, kto będzie pierwszy na mecie; byłoby nim... nie był Holender.

Jest niewątpliwe, że mecz żużlowy Polska — Holandia będzie pięknym widowiskiem sportowym, a warszawska publiczność potrafi ocenić wyczyny zawodników obu drużyn bez względu na ostateczny rezultat spotkania.

A. T. MILLER



PRAGA. Vesely ustanowił cztery nowe rekordy CSR na torze: 25 km — 36:59; 50 km — 1:17:37; 60 km — 1:29:50; 70 km — 1:45:57.
Vesely w tym samym dniu, gdy ustanawiał cztery rekordy stracił rekord na 10 km za prowadzeniem motorów. Nowy rekord ustanowił Krejcu — 10:05,0.
MOSKWA. Drugie spotkanie zapaśników ZSRR i CSR zakończyło się zwycięstwem ZSRR 8:0.

PRAGA. Rezerwowa reprezentacja zapaśników CSR przegrała z Rumunią 5:5. HEISINKI. V. Heino wystąpił list do Związku, któremu proponuje jeszcze dwa spotkania w tym roku. Była to oczywiście prywatna korespondencja, gdyż starzy zawodników mogą uzgadniać tylko związki.

Kevey chwali młodych szermierzy

TRENER węgierski naszych szermierz, mjr Kevey wrócił z trzytygodniowego pobytu we Wrocławiu, gdzie odbył treningi z juniorami. Wrażenia Keveya są jak najlepsze. Młodzi adepci sportu szermierczego obok wielkiej pilności ujawniają duży talent.

— Miałem w grupie juniorów 15-letniego bardzo zdolnego, ale nie stety, nie pamiętam jak się nazywa, bo polskie nazwiska są bardzo trudne do zapamiętania — mówi Węgier.

Kevey zostawił juniorów wrocławskich pod opieką fехmistrza Koleczko i weterana szermierki, Sułkiego i spokojny jest o przyszłość młodzieży, którą opiekują się dwaj wytrawni znawcy szermierki.

Kto sędziuje w boksie?

Obsada sędziowska na niedzielne mecze o mistrzostwo I i II Ligi jest następująca:

I Liga — Gwardia (Gd.) — Kolejarz (Gd.), ring — Twardowski (Ł.), punkty — Suszczyński (Pozn.), Sikorski (Ł.), Maciejewski (W-wa).

Gwardia (W-wa) — Związkowiec (Ł.), ring — Kowalski, punkty — Urbanak (P.), Matura (Śl.), Markowski (Śl.), delegat WSS — Dał (W-wa).

II Liga — Włókniarz (Ł.) — Ogniwo (Wr.), ring — Lisowski (W-wa), punkty — Bukis (Gd.), Cwikliński (Śl.), Kubik (Szcz.).

Kolejarz (Pozn.) — Warta (Pozn.), ring — Federowicz (Śl.), punkty — Jeruszko (Gd.), Gronowski (W-wa), Łukaszewski (Śl.).

Stal (Paławag) — Cracovia, ring — Łukredy (Pozn.), punkty — Bielewicz (Pozn.), Czernik (Ł.), Zapłata (W-wa).

Szwed Friberg rozpoczął trening od obejrzenia fotografii zawodników

TRENER naszych żużlowców przed meczem z Holandią, Szwed Ragnar Friberg, jest postawnym i dorodnym, 34-letnim mężczyzną. W czerwcu, kiedy na torze warszawskim odbywał się mecz Polska — Szwecja, Friberg był w tym czasie w Anglii, gdzie brał udział w mistrzostwach świata na żużlu, zajmując w ogólnej klasyfikacji czwarte miejsce. Friberg jeździ na żużlu już od 15 lat, posiada więc bogate doświadczenie i żalować tylko należy, że przyjechał do nas ledwie na kilka dni przed trudnym meczem z Holendrami.

FOTOGRAFIE MÓWIĄ WIELE

Pierwsze zetknięcie Friberga z naszymi żużlowcami na przyjęciu do Warszawy było dość oryginalne. Oto czekając na ich przyjeżdżenie do lokalu PZM, obejrzał ich fotografie. A fotografia mówi wiele i można na niej spostrzec interesujące szczegóły, których nie zawsze dostrzeże oko na torze. Szwed przerzucił szybko pokazane mu zdjęcia i stwierdził, że dobrą postawę na krzyżźnie mają tylko Smoczyk i Zenderowski, którzy biorą wiraż z wyprostowaną nogą, podczas kiedy pozostali zginają ją w kolanie.

— Ciekaw jestem, czy jeźdźcie nadal na wysokich siodełkach, jak o tym wspominali mi nasi zawodnicy po powrocie z Polski? — rzucił pytanie Friberg.

Zapewniono go, że właśnie po lekcyi szwedzkiej obniżono u nas wysokość siodełek, a oświadczenie to przyjął Szwed z zadowoleniem.

CZY ŻUŻLOWCY JEJŻDZĄ NA NARTACH

Następnie posypały się inne pytania, jak:
— Czy wasi zawodnicy przerabiają ćwiczenia na zwiększenie siły mięśni i czy uprawiają biegi na przelaj? Czy w zimie jeżdżą na nartach?

Odpowiedzi były negatywne, wobec czego trener szwedzki zrobił mały wykład o konieczności organizowania obozu zimowego w górach i uprawiania zjazdów przez żużlowców.

Dobry wynik naszych jeźdźców w meczu z Holandią, o czym Friberg dowiedział się dopiero teraz — mile go zaskoczył, podobnie jak wiadomość, że Smoczyk pobit dwukrotnie rekord toru warszawskiego Helgusta, uważanego za czołowego jeźdźcę Szwecji.

GRUNT TO JAZDA ZESPOŁOWA!

Friberg, który jest jednym z najlepszych motocyklistów szwedzkich również i na lodzie, rozpoczął

pracę na obozie z naszymi zawodnikami od wykładu teoretycznego na temat jazdy zespołowej.

— Dwaj jeźdźcy z tej samej drużyny, którzy wysuną się na czoło, muszą utrzymywać ze sobą łączność, aby blokować przeciwnika w wypadku, gdyby chciał ich minąć. Błędne jest wyskakiwanie do przodu jednego z nich — mówił trener.

Niemniej ważnym elementem jazdy na żużlu jest start. Start musi być szybki, ale łagodny i wiążący się z umiejętnością puszczenia sprężki z dodaniem gazu. Trudno jest minąć zespół, który lepiej wystartował.

Friberg interesuje się nie tylko naszymi zawodnikami, ale również i ich sprzętem. Jego rodacy po powrocie z Polski opowiadali mu, że maszyny naszych zawodników mają nieprawdłowe tryby w stosunku do naszych torów. Szwed bada przekładnie maszyn i ma przeprowadzić obliczenia w tym kierunku.

KŁOPOTY INŻ. SOKOŁOWSKIEGO

Friberg zabrał się sumiennie do pracy na obozie, zawodnicy nasi w kazują wielką ochotę do współpracy z nim, wiele tysięcy widzów niedzielnego meczu już dziś cieszy się w oczekiwaniu na emocje, jedna tylko osoba jest wyraźnie zmartwiona: inż. Sokolowski, który z ramienia PZM ma powierzoną funkcję opiekuna technicznego.

— W całej Polsce mamy ledwie 17 prawdziwych żużlowców — na 40 jeźdźców — żali się inż. Sokolowski. Ściągnięliśmy je teraz do Warszawy i „lepimy”. Wszystkie JAP’y są mocno sfatygowane całosezonowymi rozgrywkami ligowymi, trzeba więc je na gwałt teraz przegładzić i uzupełnić braki. 10 zamówionych nowych żużlowek znajduje się wprawdzie w drodze do Warszawy, ale słaba jest nadzieja, aby zdążyły na czas.

„OŚRODEK MYŚLI TECHNICZNEJ”

— Wszystkie nasze maszyny reperuje się w podziemnym garażu i palacą potrzebą jest stworzenie „ośrodka myśli technicznej” z odpowiednio wyposażonym warsztatem. Cel takiego ośrodka byłby następujący: 1) przygotowywanie maszyn wyczynowych, 2) przeprowadzanie własnych koncepcji w sensie ulepszeń, 3) rekonstrukcja istniejących typów i 4) budowa prostszych elementów motocykla, a m. in. ram. Najdoskonalszy silnik motocyklo-

wy Martin JAP kosztuje ok. 65 funtów, podczas gdy za całą żużlowkę Excelsior JAP musimy zapłacić aż ok. 170 funtów. Gdybyśmy sprowadzali tylko silniki i ewentualnie niektóre części, trudniejsze do wykonania w kraju, zaoszczędzilibyśmy wiele dewiz.

WIĘCEJ SIĘ NIE ZMIEŚCIŁO DO PRZECZYPU...

Warto dodać, że Holendrzy, którzy wyruszyli w drogę do Polski specjalnym samochodem, mówili telefonicznie przed wyjazdem, że chcieli zabrać ze sobą 14 żużlowek, ale, niestety, do przyczepy zmieściło się im „tylko” 12.

Zawodnicy holenderscy są zawodowcami. Opiekują się nimi fabryki, wobec czego są oni doskonale wyposażeni w sprzęt, mając do dyspozycji po kilka maszyn. Dobry jeździec powinien mieć przynajmniej dwie maszyny i na jednej trenuje, na drugiej startuje na zawodach.

Anglicy przeprowadzają dokładny remont maszyn po 30 biegach. Szwedzi po 72; a w Polsce jeżdżymy tak długo, dopóki maszyna... wytrzyma.

O CZYM TRZEBA PAMIĘTAĆ

Przy ocenie sił niedzielnych przeciwników trzeba zapamiętać różnice w wyposażeniu naszych zawodników i holenderskich. Jedno jest niewątpliwe: reprezentanci nasi z pewnością pojadą ambitnie.

Skład reprezentacji Polski ustalono będzie w piątek po obozie, na który powołano 12 żużlowców. Z przynajmniej notujemy przychylne ustosunkowanie się władz wojskowych, które odczoły na miesiąc służbę na szemu asowi atutowemu, Smoczykowi, natomiast dość nieszczyśliwą dla naszych barw jest kontuzja kolana Maciejewskiego, którego brak w reprezentacji mocno osłabiłby drużynę.

Z. WEISS

215 młodych kolarzy w wyścigu ZMP

Dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Pokoju Związek Młodzieży Polskiej w Gdańsku zorganizował pągangowy wyścig kolarski na dystansie 43 km. Trasa wyścigu biegła z Gdańska przez Oliwę, Sopot do Gdyni i z powrotem. W zawodach uczestniczyła rekordowa liczba 215 młodych kolarzy. Wyścig ukończyło 107 zawodników.

Wyniki: 1) Węgrzyn — 1:21,30, 2) Łukasiewicz — 1:25,48; 3) Damiłow — 1:25,54

Borowski ze Szczecinia zdobył naramiennik m. Łodzi

ŁÓDŹ 5.X. (Tel. wł.). W środę odbył się tu wyścig kolarski na torze o naramiennik m. Łodzi. Wyścig obejmował 50 km (125 okrążeń). Przez dłuższy czas prowadziła wielka grupa, a dopiero po 20 okrążeniach uciekł Targoński, którego nikt nie niepokoił na dalszych 20 okrążeniach.

Na 40 okrąż. wysunęła się naprzód trójka młodych zawodników ze Szczecina: Rotmeier, Borowski i Przedzinski. Przyłączyli się do niej

W Krakowie i Rzeszowie z CSR

DWA MECZE bokserskie z reprezentacją CSR, odbędą się 8 i 11 grudnia definitywnie w Krakowie i Rzeszowie. Decyzja ta zapada na ostatnim zebraniu zarządu PZB.

Bokserzy Pragi walczą w Krakowie

Warszawski OZB zdecydował drugi mecz z reprezentacją bokserską Pragi oddać organizację krakowskiemu OZB, a nie Wrocławowi. Decyzję tę motywuje WOZB następująco: Kraków dawno nie miał międzynarodowej imprezy, a nie rezygnując z odegrania odpowiedniej roli w polskim pięściarstwie. Tak więc Kraków doczeka się ciekawej imprezy, a Wrocław będzie musiał poczekać do następnej okazji.

SZCZECIN UBIEGA SIĘ O ORGANIZACJĘ MISTRZOSTW

O organizację mistrzostwo Polski juniorów w r. 1950 ubiega się Szczeciński OZB. Szczecin ma wszelkie szanse otrzymać do organizacji tej imprezy. Ostateczną decyzję w tej sprawie wyda walne zebranie PZB.

LUKAC (CSR) ZWYCIĘŻA NA ŻUŻLU

Na stadionie Masaryka w Pradze odbyły się międzynarodowe zawody motocyklowe na torze z udziałem kierowców czeskosłowackich, angielskich i szwedzkich. Pierwsze miejsce złożył Łukac (CSR) — 38 pkt., 2) Craighead (Anglia) i Jansson (Szwecja) — obaj po 34 pkt.

PZN ZGŁOSIŁ 6 SĘDZIÓW MIĘDZYNARODOWYCH DO FIS

Polski Związek Narciarski zgłosił do Międz. Federacji Narciarskiej (FIS) 6 sędziów międzynarodowych o mianowicie: dr Bonieckiego, dr Żalskiego, mgr Płonkę, mgr Orlewicza, Fr. Bujaka i dr Pielnińskiego.

T. Mallrzejewski

Po zwycięstwie nad Bułgarami myślimy o batalii z Czechosłowacją

dokonanie ze str. 1

Przyjdzie przede wszystkim baczenie obserwować Mordarskiego, który posiada lepszą technikę, ciąg i strzał. Mordarskiemu nie brakuje też — o ile jest w formie — osobistej inicjatywy. Innej kandydatury jak dotąd nie widać, chyba, że zdecydujemy się na eksperyment i pozycję skrzydłowego powierzymy któremuś z „innego fachu”.

KONIECZNA KRYTYKA

Z kilku stron powiedziano mi, że skrytykować zbyt ostro Patkolo, Różnicę polega na tym, że oceniać należy zawodnika w przecieciu całego meczu, a nie wedle pewnych faz. Poza tym od gracza na miarę todzia nina wymaga się więcej, niż od zawodnika o raczej miernych kwalifikacjach. Widziałem doskonale jego ruchliwość, bystrość i szereg zagrań technicznych nie często spotykanych na naszych boiskach, ale... widziałem też, że dobry początek nie dawał w nadmiernej ilości wypadków efektu. I to właśnie wpłynęło na obniżenie noty klasyfikacyjnej. Czy więc należy zrezygnować z Patkolo?

Przeciw Czechosłowacji powinien bezwzględnie grać, gdyż może oddać właśnie z tego rodzaju przeciwnikiem wielkie usługi. Poza tym Patkolo nawiązał już kontakt ze Śwircarzem i Cieślikiem i drugi występ tej trójki powinien być jeszcze efektywniejszy. To samo tyczy się Śwircarza, który napewno wiele skorzystał z nauki niedzielnej i postara się o poprawienie błędów, jakie przeszkadzały mu w osiągnięciu najwyższego stopnia.

MOŻLIWE KOMBINACJE

Po relacjach z Sofii nasuwa się naturalnie pytanie, czy aby nie należało zasilić pierwszego zespołu Baranem i Hogendorfem. Jest to problemat ciężki do rozwiązania. Wsta wienie pary łódzkiej oznaczałoby konieczność zrezygnowania z Alszerem i Patkolo oraz przesunięcie Cieślaka na lewego łącznika.

Pozostaje teraz kwestia do rozstrzygnięcia, czy współpraca Śwircarz — Baran zasiliłby tak dobrze, jak Śwircarz — Cieślak plus Patkolo. Czy w tym miejscu nie powstałoby rysa. Sposób gry Barana jest inny, niż wymienionych.

Baran, jeśli jest „w gazie”, umie zdobyć się na efektowne pokazy techniczne, które jednak nie zawsze są uchwytne dla nieprzyzwyczajonego partnera. Baran posiada dobry strzał, co w danym wypadku byłoby najbardziej frapujące. Istniałaby jeszcze jedna koncepcja, a to powierzenie Baranowi pozycji klubowej, tj. str. napadu z Patkolo i Hogendorfem na prawo i Cieślikiem, ewent. jeszcze Mordarskim na lewo. Tego rodzaju wybór oznaczałby jednak całkowitą

zmianę napadu, który w walce z Bułgarami zdał egzamin. Osobiście nie puściłbym się na tego rodzaju eksperyment, nie mając uprzednio możności dokładnego wypróbowania go. A poza tym należy pamiętać o jeszcze jednej „drobnostce”.

ROŻNA MIARA

Sami Bułgarzy mówili, że ich drugi zespół odbiega bardzo znacznie od pierwszego. Znaczący to, że w Sofii jednak łatwiej było grać i wygrać, niż w Warszawie i znaczący to, że kto był dobry w stolicy bułgarskiej, nie koniecznie uzyskałby równie wysoką notę w Warszawie. W rezultacie więc nie wydaje mi się, by poza zmianą lewoskrzydłowego potrzebne były jakiegokolwiek nowe próby.

A JEDNAK PARPAN

To samo dałoby się powiedzieć o pomocy. Parpan jest z miejsca poza dyskusją. Wartość jego dawno już ocenili swoi, a przede wszystkim obcy, którzy mają dostateczną legitymację do wydawania ważnej opinii. Może on więc nie przejmować się do niesłownymi próbami dewaluowania go. Znajac wielokrotnie krakowskiego, nie obawiamy się, by posłał mu do głowy woda sodowa. Jesteśmy pewni, że będzie nadal nad sobą pracował, a jeśli przyjdą okresy niżej, które są u każdego gracza objawem normalnym, nie załamie go to. Sposób życia Parpana daje gwarancję, że piłka nożna będzie miała z niego jeszcze długo pożytek.

Otrzymałem list, w którym jeden z Czytelników bardzo ujemnie wyraża się o naszych bocznych pomocnikach, zarzucając im, że podawali przeważnie górą. Niestety pokutują u nas wciąż jeszcze pojęcia gry z lat klasycznych, kiedy to piłka musiała obowiązkowo toczyć się po ziemi. Przy dzisiejszym ustawieniu drużyny jest górna gra koniecznością. Osobiście mielibyśmy do naszych pomocników raczej pretensje, że do tej pory nie opanowali należycie crossów, które pozwalają długą górną piłką pchnąć w bój skrzydłowego z przeciwną stroną. Nie widzimy powodów do wymiany Suszczyka. Gdy chodzi o Jabłońskiego II, to gra jego nie w każdej fazie była całkowicie przekonująca, ale nie ma w tej chwili realnych powodów do wymiany. Być może, że Brzozowski byłby spokojniejszy i w groźnych momentach bardziej opanowany.

KOMPLET WARSZAWSKI

Jeśli w Sofii narodzili nam się młodzi pomocnicy o walorach reprezentacyjnych, to wiadomo, że przyjmujemy z zadowoleniem i... czekamy na dalszy egzamin, jakim będzie w meczu z drugą Czechosłowacją.

Obrońcy warszawscy zdali naogół egzamin, toteż biorąc pod uwagę ich rutynę i doświadczenie, zdobyte w kilku spotkaniach międzynarodowych, damy im znów pierwszeństwo przed obroną drugiego zespołu. Cieszy nas, że Sobkowiak, który był w meczu z Rumunami wyraźnie powolny, poprawił szybkość a tym samym i kwalifikację.

Również pozycja Rybickiego nie będzie zagrożona. Tak, że w sumie gdyby jutro już przyszło grać z Czechosłowacją, należałoby w bój wysłać komplet warszawski, wzmocniony o lewoskrzydłowego.

Rozumie się samo przez się, że zawodnicy zwycięskiego zespołu nie mogą spocząć na laurach. Muszą teraz zabrać się intensywnie do pracy nad usunięciem braków. I tak np. poprosimy p. Alszer, by zainteresował się sposobem bicia rogów i centrowania. Utrzymywanie stalego kontaktu z własnym łącznikiem jest słusne, ale przed skrzydłowym otwierając się przeważnie sytuację, wyma-

gające precyzyjne dośrodkowanie. Sztukę tę i to z pełnego biegu, należy koniecznie opanować.

DRUGI GARNITUR

Jak uporać się z drugą reprezentacją, która wystąpi w Poznaniu? Bramkarz, obrona, pomoc nie nasuwają zastrzeżeń, jeśli odrzucimy niechcąca Wieczorka do pozycji środkowej. Inna rzecz, że nie tak nieświadczymy o marnotrawnej gospodarce klubów, jak fakt, że brak nam reprezentacyjnych środkowych pomocników. A przed rokiem był Parpan, Szczurek, Tarła, Bartyla, Brzozowski...

TRZY BRAKI

W drugiej reprezentacji kłopot będzie przede wszystkim z napadem. Baran i Hogendorf ułatwiają, ale nie rozwiązują sprawy. Brak środkowego, gdyż Czapczyk nie zdał egzaminu. Brak drugiego łącznika, gdyż i Kohut zawiódł, brak lewoskrzydłowego.

Najgorzej z kierownikami napadu. Mogłby nim być Baran, ale wówczas, kto połączy go z Hogendorfem? Idealnym byłaby kombinacja Baran, Patkolo, Hogendorf, ale wówczas zdekompletujemy pierwszą reprezentację. Pozostaje jeszcze Aniola, który do tej pory wyliże się z kontuzji. Nie wydaje nam się jednak, by kombinacja Baran, Aniola, Hogendorf dała dobry rezultat ze względu na styl gry. Trzeba więc będzie zostać przy tandemie Baran — Hogendorf, a kierownictwo powierzyć jakiejś nowej postaci.

Należałoby dobrze obserwować ŁKS. Może dała by się zespolić trójka Baran — Łącz — Hogendorf. Czy Aniola nadal by się na lewego łącznika — na to trzeba by szukać

również odpowiedź. Sprawa lewoskrzydłowego jest zupełnie otwarta i kto wie, czy nie przyjdzie pofatygować się do niższej klasy.

Narazie dzieli nas od meczu z CSR sporo dni, niemniej jednak należy dziś już zabrać się do rozwiązywania tych problemów, nie oglądając się zbytnio na formę klubową naszych reprezentantów. Teoria nasza, że w rodzinnych drużynach wypadają częściej słabo ze względu na brak od powiedniego otoczenia, sprawdziła się całkowicie a przykładem: trójką Ruchu Suszczyk — Alszer — Cieślak.

Reprezentacja B lepsza niż A o... lat osiemnaście

Z WYCIĘSTWO naszej, drugiej reprezentacji nad drugą reprezentacją Bułgarii jest zjawiskiem rażąco. Ma ono niewątpliwie swą dużą wagę, zwłaszcza przed podwójnym meczem z CSR, ale przy bliższej analizie sukces ten nieco blednie.

Przypatrzmy się bowiem wiekowi poszczególnych naszych reprezentantów:

Muskala i Hogendorf — 30 lat.
Wołosz, Jurowicz, Baran, Flanek i Brzozowski — 29 lat.
Skrzypniak — 28 lat.
Wiśniewski, Boruc i Kohut — 27 lat.
Czapczyk i Wieczorek — 26 lat.
Słoma — 21 lat.



Zacięty bój

jaki toczył się w niedzielę między piłkarzami Polski i Bułgarii najlepiej ilustruje powyższe zdjęcie. Do każdej piłki startowało po kilku graczy obu stron. Spasow (na lewo) przygląda się powietrznemu pojedynkowi Patkolo (nr 10), Mamonia (nr 11) i Milanowa.

Foto Frankowiak — API

Sobkowiak — 20 lat.

O dwu najmłodszych pisaliśmy już w recenzji z meczu i daliśmy im dobre oceny. Wielu starszych spisywało się nawet jeszcze lepiej, ale... jeszcze rok, jeszcze dwa, a trzeba będzie szukać dla nich godnych zastępców.

A przynajmniej szczerze, że na horyzoncie nie widzimy wielu kandydatów. Jest wprawdzie kadra narodowa juniorów, której członkowie ręką nadzieję, ale od juniora do reprezentacji droga daleka.

B IORAC sumę lat reprezentantów Polski A (302) i Polski B (320), widzimy paradoksalnie zjawisko, że drużyna druga, która powinna być zespołem młodszym, dostarczającym rezerw jedenastce narodowej jest w przekroju starsza.

Brak nam właśnie piłkarzy od 21 do 25 roku życia, którzyby mogli go dnie reprezentować nasze barwy w drugiej reprezentacji. Wydaje się, że przed Kapitanatem stoi ciężkie zadanie wyszukania nowych kadr. By zadanie to wykonać nie można ograniczać się tylko do obserwacji spotkań pierwszej czy drugiej ligi. Tak jak PZB ogłosił w swoim czasie konkurs na wynalezienie zawodników wagi ciężkiej, tak samo oczywiście na innych warunkach, należałoby rozpocząć połów talentów piłkarskich.

Piłka może się wreszcie znużyć Jurowiczowi, Muskale czy Brzozow-

skiemu. Może będą chcieli odpocząć, zając się instruktorską, a co wtedy?

T ALENTY na pewno są. Kto jednak w takiej Mławie, gdzie przecież grają w piłkę, Skarżysku czy Szczytnie może dać młodym chłopcom dobre podstawy? Tam właśnie, do tych „zabitych deskami” miejscowości należałoby wysłać obserwatorów z dobrym okiem, którzy potrafiliby wynaleźć dobrze zapowiadających się zawodników. Takich piłkarzy można by wiosną zgromadzić w jakimś większym ośrodku, przeszkolić, a potem drogą meczów sparingowych wyłonić najlepszych, najbardziej uzdolnionych.

W RACAJAC do meczu w Sofii, to podkreślić należy jeszcze raz fakt, że druga reprezentacja nie dysponuje dobrym kwintetem ofensywnym. Baran i Hogendorf spisują się dobrze. Już jednak Czapczyk jest zbyt miękki i co gorsze — wolny. Każdy energiczniejszy stoper, który ostro wkracza w akcję uniemożliwia poznacznika zupełnie, tak że atak nasz zdany będzie na grę w czwórce.

Kohut się zdecydowanie bez formy. W Sofii nie mu nie wychodziło w akcjach zaczepnych. Wiślak usiłował grać ostro, ale Bułgarzy zakasowali go w tym w zupełności. Kiedy zmienił system gry i starał się uciekać w uliczki, to znów nie miał go kto zasilać dobrymi podaniami, bo ani Wiśniewski, ani Czapczyk nie mogli jakoś zdobyć się na dowcipny passing.

Wiśniewski wypadł zdecydowanie najgorzej. Usprawiedliwić go można jedynie faktem słabej budowy fizycznej, która w meczu z silnymi Bułgarami jest nieodzowna oraz egoistyczną i słabą grą Kohuta. Byłoby jednak jednak jest zawodnikiem o słabym stosunku technice, a szybkość jego nie jest zadowalająca. Wydaje się nam, że mimo najszerszych chęci Wiśniewski nie będzie nigdy „żelaznym” skrzydłowym reprezentacji.

W sumie więc musimy w ciągu najbliższych 3 tygodni znaleźć trzech napastników, którzy dadzą gwarancję dobrej gry w meczu z CSR. Defensywy drugiej reprezentacji nie należałoby zmieniać. Jest ona na poziomie, z tym jednak, że wolilibyśmy widzieć w charakterze stopera Brzozowskiego, a na bocznej pomocy Wieczorka.

„Parpan

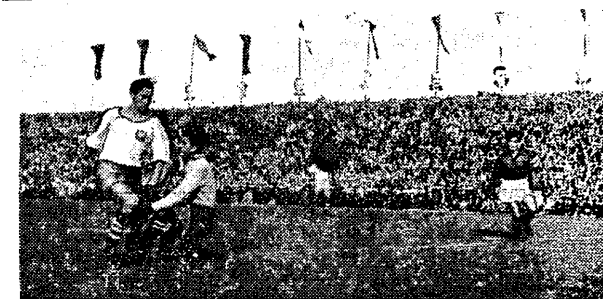
nie jest graczem”

W Dzienniku Łódzkim z niedzieli 2 bm. znajdujemy w artykule red. Jarosława Niecieckiego pt. „Nastroje przedmeczowe” następującą rewelacyjną wypowiedź: „Nie wiem dlaczego — mówi p. Forys — trzymamy się wciąż nie Parpana, który dla mnie nie jest graczem, a że dobrze bije wolne, to nie znaczy, żeby grał stale w reprezentacji.”

To samo dotyczy Jabłońskiego. Jestem przekonany, że drużyna, która grać będzie w Sofii z łatwością potrafi wygrać z drużyną warszawską.

A my jesteśmy przekonani, że PZPN podwoi tempo angażowania zagranicznych trenerów.

L. S. CERGOWSKI



Dimczew

środkowy pomocnik Bułgarów tłumaczył się, że często nie mógł upilnować Śwircarza, gdyż ten grał nie czysto. Powyższe zdjęcie pokazuje właśnie zastosowanie gry faul ze strony... Dimczewa. Nie tylko zatrzymuje on Śwircarza nogą, ale próbuje go objąć w pól.

Foto Frankowiak — API

Tajemnica hotelu Bristol... czyli gorzkie żale Bułgarów

C ZARNY dzień piłkarstwa bułgarskiego, jakim była ostatnia nieudolna, wywarł na ekipie naszych gości w Warszawie duże wrażenie. Komentarz oni swoją porażkę w Warszawie, aż do chwili odlotu do Sofii, a jesteśmy pewni, że głównym tematem podczas podróży były także powody przegranej.

Bułgarzy zostali oblani zimnym tuszem. Marzyło im się już mistrzostwo świata, uważali, że nie ma takiego przeciwnika, którego nie mogli by pokonać. I nagle, słabo notowani na giełdzie piłkarze polscy, biją ich na dwóch frontach.

Kto przechodził w niedzielę wieczorem lub w poniedziałek przez hall hotelu „Bristol”, zauważał grupki mężczyzn ubranych w granatowe kostiumy sportowe, rozmaitych w kolorach, z dużym zajęciem. Byli to piłkarze bułgarscy, analizujący na wszystkie strony, powody swojej porażki. Ciekawa rzecz, że zwycięstwo naszych chłopów w Sofii nie zrobiło na nich prawie żadnego wrażenia. Nawet jakby się z tego cieszyli, uważając przegraną kolegów z reprezentacji B za częściowe usprawiedliwienie swego niepowodzenia.

HAJDA NA SĘDZIEGO!

W niedzielę wieczorem, czyli w parę chwil zaledwie po meczu, Bułgarzy wmawiali w siebie, że porażkę ich drużyny narodowej spowodował stronnictwo sędzią, nie uznając dwóch jakoby prawidłowo strzelonych bramek. Tylko bardzo lekko zaznaczano doskonałą postawę i bojowość Polaków.

Im więcej upływało czasu, tym więcej znajdowano powodów przegranej w Warszawie. Większość na-

szych gości orzekła, że stronnictwo sędzię, była właściwie błędem sądziwaniem, bo przecież i Polakom nie udało się strzelić bramki i nie w tym leży sedno rzeczy.

UZNAJANIE DLA PRZECIWNIKÓW

Piłkarze zaczęli mówić o swoich przeciwnikach z uznaniem, szczególnie środkowy napastnik Laszkow wychwalał Parpana za jego czystą i skuteczną grę. Najwięcej spokoju i obiektywności zachował trener Hajdu. Przyznał on wyższość piłkarzy polskich pod względem bojowości, ambicji i zdecydowania, wytknął pupilkom czynione przez nich omyłki, „naskoczył” nawet na niefachowe kierownictwo za błędne zmiany po przerwie, ale i on użył sobie na swym rodaku Kamarasie. W rozmowie z wiceprezesem Węgierskiego. Zw. Piłki Nożnej p. Szándor Barcent, który podobno był na meczu, trener Bułgarów Hajdu miał nawet jakoby otrzymać przyrzeczenie, że Kamaras nie będzie już dopuszczony do prowadzenia spotkań między narodowych.

ZA WYSOKO NOSY...

Dziennikarz sofijski towarzyszący drużynie na każdym kroku, orientował się doskonale w nastrojach piłkarzy przed i po meczu, w omówieniu spotkania podał, że: „nasi zawodnicy tak wysoko nosy, że na boisku nie dostrzegali swoich przeciwników i dlatego dali strzelić sobie aż trzy bramki, a kiedy nareszcie zaczęli dostrzec piłkarzy polskich, było już za późno”.

Właśnie te trzy bramki zdobyte przez niepozornych napastników polskich były kropką goryczy, która przepełniła kielich. Przecież w spot-

kaniach z Węgrami i Czechosłowakami Bułgarzy stracili tylko jedną bramkę, strzeloną w dodatku z karnego.

SZEŚĆ POWODÓW

Na zakończenie podamy jeszcze wszystkie powody, jakie złożyły się na porażkę drużyny Bułgarii A w Warszawie w oświeceniu ich piłkarzy, kierownictwa, sędzię, trenera i dziennikarza. Oprócz omawianych już błędów sędzię i pewności siebie, usłyszeliśmy:

- 1) słaba gra własnej drużyny o prócz Ormandziejewa.
- 2) Dimczew nie utrzymał Śwircarza, a reszta defensywy nie mogła dać sobie rady z łącznikami i Alszerem;
- 3) kontuzje, które przetrzebiły szeregi bułgarskie.
- 4) ręką. Sokółowa kontuzjowana podczas meczu z CSR, kontuzja kolana Milanowa na treningu i kontuzja Stankowa podczas meczu.
- 5) za długi pobyt w Polsce przyczynił się do rozleniwienia piłkarzy.
- 6) wadliwe zmiany, poczynione w czasie przerwy przez niedoświadczonych kierowników.

Trener Hajdu uważał, że zamiast reformy dobrze grającego ataku należało zmienić zawodników w słabej defensywie; wreszcie zaskoczenie dobrą grą Polaków.

Ten ostatni powód słyszeliśmy najczęściej. Bułgarzy po oswajeniu się z porażką coraz częściej wyrażali się z uznaniem o piłkarzach polskich i jesteśmy pewni, że na przyszłość będą przygotowywali się do spotkania z nami równie poważnie, jak z jedenastkami Węgier czy CSR.



Prezes PZPN

inż. Przeworski wręcza kapitanowi juniorów Pomorza Grzywiłskiemu puchar Polskiego Związku Piłki Nożnej.



Mistrz Polski juniorów

Drużyna młodych piłkarzy Pomorza która pokonała w finałowym spotkaniu o puchar PZPN reprezentację Warszawy 1:0.

Foto Frankowiak — API

Wyniki najbliższych meczów ligowych w opinii repów wracających z Sofii

— Mamy już sposób na Czapezyka — chwalił się Brzozowski po meczu z Bułgarią B. Ogłądałem uważnie jego grę i wiem teraz jak go zastopować. Mecz z Kolejarzem nie jest dla nas strasny.

Inni reprezentanci również żałować dyskusyjnie szansę swych drużyn w czekających ich spotkaniach, nie więc dziwnego, że postanowili zorganizować na przedzie coś w rodzaju totalizatora piłkarskiego, obiecując przy tym w imieniu naczelnego redaktora „Przeglądu”, że za trafne odgłosy wszystkich wyników ofiarujemy specjalną nagrodę.

Mimo nęcej zapowiedzi nagrody, nie wszyscy chcieli dawać odpowiedzi na pytania bezpośrednio ich interesujące. Chętnie typowali wszystkie mecze, w których nie byli bezpośrednio zainteresowani. Oto rezultaty totalizatora ligowego:

JUROWICZ

Cracovia — Legia 3:1.
Polonia W-wa — Kolejarz Pozn. 1:1.
Warta — Górnik Bytom 2:1.
AKS — Lechia 4:0.
ŁKS — Ruch 2:2.
Polonia Byt. — Wisła ?

BRZOSZOWSKI

Cracovia — Legia 1:1.
Polonia W-wa — Kolejarz Pozn. ?
Warta — Górnik Bytom 3:1.
AKS — Lechia 2:0.
ŁKS — Ruch 3:3.
Polonia Byt. — Wisła 3:1.

MUSKAŁA

Cracovia — Legia 2:0.
Polonia W-wa — Kolejarz Pozn. 1:1.
Warta — Górnik Byt. 2:0.
AKS — Lechia 2:0.
ŁKS — Ruch 2:0.
Polonia Byt. — Wisła 0:2.

SOBKOWIAK

Cracovia — Legia 1:0.

Polonia W-wa — Kolejarz ?
Warta — Górnik Byt. 1:2.
AKS — Lechia 2:0.
ŁKS — Ruch 3:1.
Polonia Byt. — Wisła 0:1.

WOŁOSZ

Cracovia — Legia 1:1.
Polonia W-wa — Kolejarz Pozn. 1:0.
Warta — Górnik Byt. 0:0.
AKS — Lechia 3:1.
ŁKS — Ruch 2:2.
Polonia Byt. — Wisła 1:1.

WIECZOREK

Cracovia — Legia 3:1.
Polonia W-wa — Kolejarz Pozn. 2:2.
Warta — Górnik Byt. 2:1.
AKS — Lechia 2:0.
ŁKS — Ruch 4:2.
Polonia Byt. — Wisła 1:3.

BORUCZ

Cracovia — Legia 2:2.
Polonia W-wa — Kolejarz Pozn. ?
Warta — Górnik Byt. 3:1.
AKS — Lechia 4:2.
ŁKS — Ruch 4:3.
Polonia Byt. — Wisła 1:2.

BARAN

Cracovia — Legia 1:0.
Polonia W-wa — Kolejarz Pozn. 2:2.
Warta — Górnik Byt. 3:1.
AKS — Lechia 3:0.
ŁKS — Ruch 3:2.
Polonia Byt. — Wisła 1:2.

CZAPCZYK

Cracovia — Legia 2:0.
Polonia W-wa — Kolejarz Pozn. 2:2.
Warta — Szombierki 2:1.
AKS — Lechia 4:1.
ŁKS — Ruch 3:3.
Polonia Byt. — Wisła 2:2.

FLANEK

Cracovia — Legia 2:0.
Polonia W-wa — Kolejarz Pozn. 2:2.
Warta — Górnik Byt. 2:1.

AKS — Lechia 4:1.
ŁKS — Ruch 3:3.
Polonia Byt. — Wisła 0:0.

WIŚNIEWSKI

Cracovia — Legia 1:1.
Polonia W-wa — Kolejarz Pozn. 2:1.
Warta — Górnik Byt. 2:1.
AKS — Lechia 4:0.
ŁKS — Ruch 3:4.
Polonia Byt. — Wisła ?

KOHUT

Cracovia — Legia 2:0.
Polonia W-wa — Kolejarz Pozn. 1:1.
Warta — Górnik Byt. 2:1.
AKS — Lechia 4:1.
ŁKS — Ruch 3:1.
Polonia Byt. — Wisła 0:1.

HOGENDORF

Cracovia — Legia 3:1.
Polonia W-wa — Kolejarz 2:2.

Warta — Górnik Byt. 3:1.
AKS — Lechia 3:0.
ŁKS — Ruch 2:1.
Polonia Byt. — Wisła 0:0.

Tyle proroctwa ligowców. Czy były one słuszne, dowiemy się już w najbliższą niedzielę. W każdym razie zdaniem piłkarzy drugiej reprezentacji polskiej spotkania z dnia 8 października powinny zakończyć się zwycięstwami Cracovii nad Legią, Wartą nad Górnikami Bytom, AKS-u nad Lechią, Wisły nad Polonią Bytom, ŁKS-u nad Ruchem oraz remisem Polonii Warszawa z Kolejarzem Poznania.

My „kompromitowaliśmy się” niejednokrotnie w oczach graczy. Zobaczymy teraz, czy najbardziej zainteresowani w bojach ligowych zawodnicy potrafią dać dobre odpowiedzi na bądź co bądź trudne pytania.

G. W.

Gdy samolot buja... piłkarze bawią się w proroków

Gdy rano o godzinie 8-ej samolot „22 lipca” wystartował z lotniska sfijskiego w drodze do Warszawy, nastroje jego pasażerów były pogodne.

— Mecz wygraliśmy, spełniliśmy dobrą robotę propagandową, przyjemnie jest zwracać do kraju w charakterze zwycięzców.

Taka opinia panowała niepodzielnie wśród naszych reprezentantów, którzy objeżdżeni podarkami (wino od ambasadora R. P., papierosy od Bułgarów) landowali w wesołym nastroju do samolotu.

Później jednak okazało się, że powrót nie należy do przyjemnych. Silny, przesienny wiatr, który dął przez cały czas niemiłosiernie, rzucał samolotem jak piłką.

Najgorzej odcierpiał to prezes Kapitanu Szymkowiak, który odchorował poważnie całą eskapadę.

W samolocie, mimo huśtania, prowadzono żywe rozmowy na temat minionego meczu.

— Gdybym tak samo został sfalowany w Łodzi — mówił Hogendorf, — to musieliby mnie cucić przez pół godziny. A publiczność napewno dałaby koncert. A tutaj, chociaż przeokoliczowałem 10 razy, musiałem grać dalej, jak gdyby nigdy nic.

— Flanek, jesteś lekko kontuzjowany niby to żałował kolegę Wiśniewski — szkoda, że nie będziesz mógł grać z nami w niedzielę.

— Nic się nie bój — grać będę i na pewno was nabijemy.

Ciekawe, że generalnym tematem rozmów były przyszłe boje ligowe, a nie miniony mecz. Korzystając z tego nastroju, poprosiliśmy piłkarzy o odpowiedzi na ankietę, którą naprzódce ułożyłem. Ankietę miała dwa pytania: kto zdobędzie mistrzostwo i kto spadnie z Ligi.

Piłkarze to naród przesądny. Początkowo nie chcieli wcale udzielać odpowiedzi, tłumacząc się, że lepiej jest nie być „prorokiem” przed finiszem ligowym.

— My w pismach sportowych musimy co środą męczyć się nad horoskopami waszych walk, a potem słuchać ironicznych uwag, jeśli nie były one trafne. Spróbujcie choć raz tego samego.

Namowy daly rezultat, a oto odpowiedzi:

KTO ZDOBEDZIE MISTRZOSTWO?

Gwardia Wisła mówią — Wołosz, Wieczorek, Borucz, Czapezyk, Flanek, Wiśniewski, Kohut i Hogendorf.

Ognio Cracovia — Muskała, Sobkowiak i Baran.

Od głosu wstrzymali się: Brzozowski i Jurawicz.

Widzimy więc, że Wisła jest zdecydowanym faworytem i nasi czolowi ligowcy faworyzują obok niej jedynie Cracovię. Kolejarz Poznań i Polonia Warszawa nie wchodzi ich zdaniem w rachubę, chociaż wstrzymanie się od głosu Brzozowskiego jest bardzo wymowne i świadczy raczej o tym, że „czarne kożusze” nie zrezygnowały jeszcze z walki o tytuł.

A teraz pytanie drażliwsze, kto spadnie z Ligi?

W odpowiedziach wymieniano tylko 3 drużyny: Lechię, Polonię Bytom i Legię.

Lechia jest niestety największym „faworytem”. Głosowali za nią Muskała, Brzozowski, Sobkowiak, Wołosz, Borucz, Wieczorek, Baran, Czapezyk, Flanek i Hogendorf.

Muskała, Brzozowski, Sobkowiak, Wołosz, Wieczorek, Czapezyk i Kohut sądzą, że spadnie Polonia Bytom.

Wreszcie Flanek, Kohut i Hogendorf oddali swe głosy na Legię.

Tyle odpowiedzi. Uchylił się od nich całkowicie Wiśniewski, którego drużyna jest bezpośrednio zagrożona spadkiem oraz częściowo Borucz, Baran i Jurawicz, którzy wytypowali tylko jeden spadający zespół. W. GOŁĘBIEWSKI

Perspektywa radości i smutku dla amatorów ligowych wrażeń

WŁASCIWIE nie mam po co pisać. Problem niedzielnych meczów ligowych rozstrzygnięli już reprezentanci powracający z Sofii (czytaj artykuł powyżej) i to tak gruntownie, że ustalili nawet stosunek bramkowy. Ba, poszli dać. Przewidzieli mistrza i tych co spadną.

Przed kilkunastoma dniami kolega G. W. przy pomocy matematycznego-astrologicznego rozwiązania o 12-tu niewiadomych. W tej chwili nie pozostaje więc chyba już nic innego, jak omówienie meczów ligowych z perspektywy metafizyki polskiego piłkarstwa. A ponieważ wszystko co pachnie metafizyką mieści w sobie zarodek tajemniczości i cudu, więc też nie dziwiecie się, że koło ligowe toczy się po drogach, o jakich nie śniło się zwykłym śmiertelnikom. I dlatego właśnie, dziś w ostatniej fazie, każdy mecz jest sensacyjny, każde spotkanie niepewne, i każdy wynik gdzieś dla kogoś katastroficzny.

Proszę przyjrzeć się programowi z najbliższych niedziel i porównać go z możliwościami, jakie otwierają się w tabeli. Może tam być wszystko. I kariera nowego jeszcze nieznanego mistrza, i czarny los spadkowicza. Niech tylko dwaj panowie „L” (-egia i -echia) zadowolą na placu punkty, a Polonia bytomska zabierze gotowe. I to nie tylko dla Wybrzeża i stolicy, ale po części i wielkiego odlanu krakowskich nieprzytomnych kibiców. Nastąpiła by wówczas przemiana czołowych miejsc, przy akompaniowaniu tak silnego łomotu „cracovian” serc, że odbiłby się on stołkrotnie radośnie „Echem”.

GDY KAŻDY CHCE...

Chcieć, to wszyscy chcą, tylko — każdy coś wręcz odwrotnego. A więc gdańska Lechia uważa, że nawet na gorącym chorzowskim boisku należą jej się dwa punkty, których dostarczyć powinien budowlany pobratymiec. Akasiamom nie są one wprawdzie konieczne potrzebne do życia, ale zawsze to lepiej wygrać, niż zbierać gwizdy własnej widowni. AKS oponiłem się niedawno sławą pogromcy kandydata na mistrza (Polonia — Warszawa) teoretycznie więc Lechia nie miałaby tam nic do szukania. Tylko, że o zwycięstwie decydują obecnie nie tylko umiejętności czystej sztuki piłkarskiej. Kierownictwo Lechii zabrano się na ostro do swoich podopiecznych. Żyją oni w warunkach napół koszarowych. Są dobrze odżywiani i bacznie pilnowani, toteż nie wiadomo co z nich wystąpi. Zwycięstwo nie uratowałoby wprawdzie Lechii definitywnie, ale zawsze jeszcze dawałoby szansę ligowego życia, pod warunkiem, iż Cracovia zechce równocześnie zdusić w swych serdecznych objęciach Lechię, do której powstania przyczyniła się walc przed laty.

Z DESPERATAMI NIEBIEZPIECZNIE Taka perspektywa nie podoba się wcale wojskowemu, który — jak przystało — gotowi są zginąć i drogo sprzedać życie.

A ponieważ z desperatami nigdy nie wiadomo, więc też Cracovia mimo Parpana, Gdłki, Rybickiego i Jabłońskiego będzie miała zapewne ciężką przeprawę, tym bardziej, że atak jej daleko odbiega od formacji defensywnych. Wynik remisowy nikomu by zbytnio nie pomógł i wywołałby zapewne obustronny kociokwisk.

Polonia bytomska stała się niemal przez noc „wielką niespodzianką”. Z wiecznie chromającego, sapiącego kaleki przemieniła się w pełnego wigoru młodzieńca, który gotów wylecieć ponad poziom i zatrząść bieg Wisły. Wobec kryzysu, jaki przechodzi liderowcy jest to możliwe, aczkolwiek i w tym wypadku liczylibyśmy raczej na równowagę, która zachowała by się też u czoła tabeli.

KOLEJARSKI KARAMBOL Polonia warszawska w tej chwili nie może nic lepszego zrobić jak tylko złapać za pole swych kolejańskich kolegów z Poznania. Jak umierać to przynajmniej razem z tym jednak, że brzozy medal jest zawsze jeszcze lepszy niż nie! Czy Poloniści dadzą radę?

Zależy to w wielkiej mierze od formy i bitności ich napadu, gdyż formacja defensywna będąc mniej więcej równą. Na własnym boisku większe szanse mają jednak gospodarze. Z ewent. remisu

Ehrlich pojechał do Ir'andii Ehrlich został zaangażowany jako trener przez związek irlandzki tenisa stołowego. Ehrlich ma przygotować drużynę pingpongową Irlandii do mistrzostw świata, które odbędą się w Budapeszcie.

Garbarnia już w I Lidze Tarnovia musi jeszcze walczyć

Tylko trzy rundy pozostały do zakończenia walk w II Lidze. Nie zmienia one wiele w układzie tabeli grupy północnej, gdzie bezkonkurencyjnie przoduje Garbarnia, mogą natomiast zakończyć się sensacyjnie w grupie południowej, w której Tarnovia broni się rozpaczliwie przed zaciętkim finiszem górników z Radolina.

Garbarnia jest już w 100 procentach w Lidze, z której spadła kilka miesięcy temu. Tarnovia natomiast powróci do niej, jeśli pokona w bezpośredniej walce Górnik Radlin, z którym spotka się już 16 października.

W najbliższą niedzielę ciekawe są tylko walki, w których zaangażowane są zespoły zagrożone spadkiem, a więc PTO — Widzew, oraz Gwardia Kielce — Chelmek.

Inne spotkania, w których zresztą przewagę mają drużyny czołowe każdej grupy, wyglądają następująco:

Rozkręca się Liga szczypiorniaka

Z SZESCIU wyznaczonych terminarzem spotkań Ligi szczypiorniaka odbyły się ostatnie niedzieli tylko 3 mecze. Udział sportowców w Międzynarodowym Dniu Walki o Pokój spowodował przelożenie spotkań Spójni Kat. z Unią Krowodrza Kr., AZS Kat. ze Stalą Kat. i Kolejarzowi Opole z ŁKS Włókniarz. Spotkania te odbędą się dopiero 20 bm.

W trzech odbytych spotkaniach mistrz Polski AKS Chorzów, grając już w pełnym składzie ze swoim „bombardierem” Thielem Pawłem pokonał w Krakowie Chelme 9:5 (4:1). Budowlani Opole odnieśli niekie zwycięstwo na wyjeździe do beniaminka Ligi Kolejarza Tarnowskie Góry 4:1 (3:1), a w meczu najsłabszych zespołów Ligi Związkowiec Bydgoszcz potwierdził swą wyższość nad Kolejarzem Gniezno, zwyciężając na własnym boisku 10:5 (6:3).

Po tych trzech spotkaniach oraz 6 meczach z ostatniej niedzieli września tabeli Ligi przedstawiają się następująco:

GRUPA POŁUDNIOWA			
1) AKS Chorzów	2	4:0	17:7
2) Unia Krowodrza	1	2:0	7:4
3) Cracovia	2	2:2	16:16
4) Stal Kat.	1	0:2	7:11
5) AZS Kat.	1	0:2	4:7
6) Spójnia Kat.	1	0:2	2:8

GRUPA PÓŁNOCNA			
1) Budowlani Opole	2	4:0	18:4
2) Kolejarz Opole	1	2:0	9:3
3) ŁKS Włókniarz	1	2:0	9:3
4) Związkowiec Bydg.	2	2:2	15:19
5) Kolejarz Gniezno	2	0:4	8:19
6) Kolejarz Tarn. Góry	2	0:4	4:15

Najbliższa niedziela przyniesie już pełny start ligowców. W grupie południowej grają: AKS Chorzów — AZS Kat., Unia Krowodrza Kraków — Stal Kat. i Spójnia Kat. — Cracovia a w grupie północnej: Budowlani Opole — Kolejarz Opole, Związkowiec Bydg. — Kolejarz Tarn. Góry i Kolejarz Gniezno — ŁKS Włókniarz.

Najciekawszymi spotkaniami będą Budowlani — Kolejarz w Opolu i Spójnia Kat. — Cracovia.

2 konferencje PKZSS

PKZSS organizuje w Warszawie w październiku 2 konferencje: 22 i 23 — szachową dla 15 — 20 osób oraz 29 i 30 — dla trenerów i instruktorów koszykówki dla 10 — 15 osób.

Obie konferencje mają na celu danie trenerom w przededniu zbliżającego się sezonu zimowego i częściowej zmiany przepisów tak siatkówki jak i koszykówki i szczypiorniaka.

Sportowcy na dożynkach

ZS Związkowiec okręgu warszawskiego zorganizował w ostatnich dniach września wyjazd grupy sportowej do Łudowego Zespołu Sportowego w Gólczyńcu Bratnem. Imprezy sportowe zbliżyły się z obchodzącymi w tamtejszej gminie dożynkami, w których sportowcy Warszawy wzięli udział, uczestnicząc w Korowodzie Dożynkowym.

Przed zawodami które zgromadziły ponad 2000 publiczności ZS Związkowiec przekazał dla LZS sprzęt sportowy.

W rozegranych zawodach osiągnęli zwycięstwo: Związkowiec Skra 4:3 (0:1), siatkówka Związkowiec Drukarz — LZS 2:1 (15:4, 5:15, 15:11), koszykówka Związkowiec Drukarz — LZS 27:18 (15:8).

Powrotna droga olsztyńskich Kolejarzy

W niedzielę odbędną się dwa dalsze spotkania w finałowej grupie „pięciu”, walczącej o wejście do drugiej Ligi. Awansują aż cztery drużyny i chodzi w tym wypadku tylko o wyeliminowanie tej piątej drużyny, która będzie musiała wrócić do szeregów klubów A-klasowych.

Walka jest bardzo zacięta, gdyż klasa wszystkich zespołów jest wyrównana. Wszystkie drużyny mają do rozegrania po 3 mecze, a tylko jeden Kolejarz (Bydgoszcz) — cztery.

Ciekawy jest fakt, że wszystkie drużyny tracą punkty w meczach wyjazdowych. Wyjątkiem jest dotychczas tylko sosnowiecka Stal, najlepsza zresztą w grupie, która potrafiła wygrać w Olsztynie — 2:0 i Częstochowie — 4:0. Jedyną przegraną mecz „to wyjazd (!) do Przemysła.

Najsłabsze wyniki osiągnęła w dotychczasowych rozgrywkach drużyna Kolejarza Olsztyn. W dwu meczach rozegranych na własnym terenie wywalczyła ona remisy, a trzeci zakończył się porażką.

W niedzielę spotkają się: Włókniarz — Kolejarz (Olsztyn) w Częstochowie, oraz Kolejarz (Bydgoszcz) — Stal (Sosnowiec) w Bydgoszczy.

W pierwszej rundzie mecze tych drużyn dawały wyniki: Kolejarz (Olsztyn) zremisował w Olsztynie z Włókniarzem 1:1. Obecnie stoi na straconej pozycji. Nie wierzymy, aby udało mu się zwyciężyć z Częstochową choćby punkt.

Znaczenie ciekawsze jest drugie spotkanie. Stal wygrała poprzednio w Sosnowcu zaledwie 2:1. Było to w czasie, gdy Brda (Kolejarz) po zatargach z gdańskim Kolejarzem była zupełnie załamana psychicznie i daleko jej było do normalnej formy. W niedzielę faworytem jest Brda, choćby ze względu na

atut własnego boiska. Ostatnie dwa mecze zespołu bydgoskiego zakończyły się zwycięstwami, a Stal już ma zapewnić awans. Niespodzianką jest oczywiście niewykluszenie.

Tabela przedstawia się następująco:

1. Stal Sosnowiec	5	8:2	15:4
2. Włókniarz Częst.	5	5:5	8:9
3. Kolejarz Przemysł	5	5:5	8:11
4. Kolejarz Bydg.	4	4:4	15:5
5. Kolejarz Olsztyn	5	2:8	3:15

Rozgrywki o puchar ZSRR w pełnym toku

MOSKWA. Rozgrywki piłkarskie o puchar ZSRR weszły już w stadium końcowe. Obecnie grają drużyny II grupy mistrzowskiej ze zwycięzcami rozgrywek pucharowych w poszczególnych republikach ZSRR. Za 5 dni w spotkaniach ważną udział także zespoły I grupy, która już kończy rozgrywki mistrzowskie.

Wszystkie drużyny wykazują doskonałe przygotowanie, tak, że wiele spotkań trzeba rozgrywać po raz drugi, gdyż w normalnym czasie gry nie przyniosły one rozstrzygnięcia.

Z ciekawszych rozgrywek wymienić należy zwycięstwo Spartaka (Cherson) nad drużyną Domu Oficerskiego z Jerywania 3:1, sukces Metalurga (Moskwa) nad drużyną z Bojarska — zdobywcą pucharu Republiki Białoruskiej w tym roku i porażkę tallińskiego Dynama z Dynamem (Rostów).

IRLANDIA — FINLANDIA

Między państwowy mecz piłkarski Irlandia — Finlandia odbędzie się w najbliższą niedzielę w Helsinkach.

Anton Antonow

Bokserzy Ludowej Bułgarii milowymi krokami gonią Europę

BOKS w Bułgarii pojawił się w roku 1918, ale do 1944 r. nie przejawiał żadnej działalności. W tym okresie na całym obszarze Bułgarii nie było więcej, niż 20 czynnych pięściarzy, których spotkania stały zresztą na bardzo niskim poziomie. Ich występy zaliczyć należałoby raczej do pokazów cyrkowych, a większość walk była zgory umówiona.

Po 9.IX.1944 roku rząd ludowy do cenił ogromne znaczenie, jakie może mieć boks dla zdrowego rozwijania się młodzieży naszego kraju i przygotowanie jej do trudów życia i obrony państwa. Dla umacniania sportu zrobiono po wyzwoleniu bardzo dużo, a pomoc państwa sprawiła, że w szybkim czasie pięściarstwo bułgarskie wspięło się na coraz wyższy poziom i w chwili obecnej jest obok piłki nożnej najpopularniejszą gałęzią sportu, mimo młodej tradycji.

NASI TRENERZY

Obecnie mamy już w Bułgarii kilkunastu trenerów, pracujących w klubach. Są oni bardzo dobrymi wychowawcami naszej młodzieży i do pracy swojej podchodzą z wielkim entuzjazmem. Oprócz nich boks bułgarski posiada dwóch trenerów wysokiej klasy — Bulgara Angelowa, który ukończył specjalny kurs dla trenerów w ZSRR oraz Ernesta Weissę, b. mistrza Europy w boksie zawodowym.

Kadry instruktorów pięściarstwa w Bułgarii wzrastają. Obecnie od-

bywa się w Płowdiwie (120 tys. mieszk.) 60-dniowy kurs dla instruktorów prowadzony przez Angelowa i Weissę. Już dziś w Bułgarii ponad 1.000 chłopców zajmuje się czynnym uprawianiem pięściarstwa. Jak na nasze stosunki, jest to bardzo dużo.

MISTRZOSTWA BUŁGARII

W tegorocznych mistrzostwach, które przeprowadzone były systemem eliminacyjnym, podzielono kraj na 4 strefy: sofijską, dunajską, czarnomorską i trakijską. Każda strefa doprowadzała do finału po 2 zawodników w każdej kategorii. Mistrzami republiki zostali: musza — Stoilow, kogucia — Malezanow, pior kowa — Markow, lekka — Ivanow, półśrednia — Borisow, średnia — Zachariew, półciężka — Christow, ciężka — Nikołow. Zachariew i Christow wygrali już czwarty raz z rzędu walki finałowe.

STOSUNKI MIĘDZYNARODOWE

W ostatnich trzech latach pięściarze bułgarscy mieli kilka międzynarodowych spotkań. W 1947 r. uczestniczyli oni w mistrzostwach bałkańskich, w Bukareszcie, gdzie startowali reprezentanci Węgier, Jugosławii, Rumunii, Albanii i Bułgarii. Już tam niektórzy z naszych zawodników uzyskali sukcesy. Acew w piórkowej był drugi, pozostawiając za sobą Barbadoro (Jugosławia), Guga (Węgry) i Kreziu (Albania), a Christow w półciężkiej zajął także drugie miejsce przed Tokaczem (Węgry), Kostinem (Rum.) i Dżancim (Alb.). Tego samego roku w Sofii odbył się mecz Sofia — Belgrad zakończony zwycięstwem Bułgarów 10:6. W roku 1948 reprezentacja Bułgarii wygrała w Tiranie z Albaną 11:5. Jedyną porażkę odnieśli nasi bokserzy w roku 1949, przegrywając w Bukareszcie z Rumunią 5:11.

REMIS Z MAJDŁOCHEM

We wrześniu br. gościła w Bułgarii mistrzowska ósemka Czechosłowacji Sokol Batovany. Pierwsze spotkanie między Sokolem a warszawskim Spartakiem zakończyło się wynikiem 8:8. Do sukcesu Spartaka przyczynili się: 18-letnia „much” Atanasow, który mając za sobą tylko 5 walk w życiu, zremisował z mistrzem CSR Majdłochem, 17-letni Serafinow w piórkowej, remisując z rutynowanym Strbą, Ivanow w lekkiej, wygrywając przez k.o. z Remenarem i ciężki Nikołow, który pokonał Chomola.

W Sofii podczas meczu Slavia —

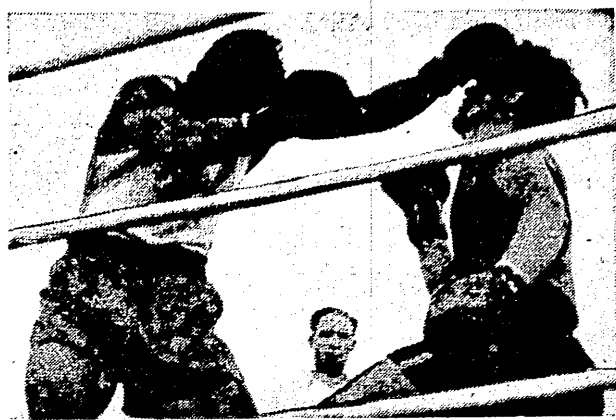
Sokol, Majdloch jeszcze raz zremisował ze Stoilowem, czechosłowacki reprezentant Zachara przegrał z asystentem z Malezanowem w kogucie, a Christow stawił Tormie zacięty opór, przegrywając tylko na punkty.

30 października w Pradze boks bułgarski zostanie poddany b. trudnemu egzaminowi. Odbędzie się tam międzypaństwowe spotkanie CSR — Bułgaria.

Cały bułgarski świat sportowy będzie bardzo rad, jeżeli w następnym roku dojdzie do skutku spotkanie między ósemkami Pol-

ski i Bułgarii. My, Bułgarzy znamy wysoką klasę Polaków w tym sporcie i radowaliśmy się serdecznie z każdego sukcesu polskiej pięści, a szczególnie z tytułu mistrza Europy, zdobytego przez Kasperczaka w Oslo.

Dlatego będziemy bardzo szczęśliwi, jeśli w najbliższej przyszłości w bezpośrednim spotkaniu naszych bokserów nauczymy się sztuki pięściarskiej od Polaków. Działacze bułgarskie będą dążyć do jak najczęstszego kontaktu między polskimi i bułgarskimi bokserami.



Mistrz olimpijski Torma

miał ciężką przeprawę z Christowem (na lewo) podczas meczu Slavia — Sokol Batovany w Sofii. Odporny i agresywny Bułgar wytrzymał jednak trzy rundy i przegrał nieznacznie ilością punktów.

Bokerskie derby ligowe na ringach Gdańska i Poznania

9 października:

I LIGA

Gwardia (W-wa) — Związkowiec (Ł) w Warszawie.

Gedania (Kolejarz) — Gwardia (Gd) w Gdańsku.

Batory (Metal) — Związkowiec (Bydgoszcz) w Katowicach.

II LIGA

Pafawag (Stal) — Cracovia we Wrocławiu.

Kolejarz (Pozn) — Zw. Warta w Poznaniu.

LKS, Włókniarz — Ogniwo (Wrocław) w Łodzi.

P O PIERWSZYCH meczach w I-lidze bokerskiej już można zorientować się w układzie sił. W tej chwili stało się widoczne, że najcięższa walka o utrzymanie się w Lidze rozegra się pomiędzy Batorem (Metal) ze Śląska a Związkowcem z Bydgoszczy. Batory bowiem zaprzepaścił szanse w dwu pierwszych meczach, wystawiając zdyskwalifikowanych „Bazarnika” i Nowarę i tracąc punkty: w o. Nadto słacy nie mają wagi ciężkiej — co również odbiło się na ich bilansie punktowym.

Drugim kandydatem do spadku jest Związkowiec z Bydgoszczy, który stracił swego najlepszego zawodnika Krużę. Związkowiec, podobnie, jak i Batory również nie posiada wagi ciężkiej, a próby z pewnym „zapasnikiem” zakończyły się żałośnie.

Właśnie w najbliższą niedzielę na ringu Chorzowa odbędzie się mecz pomiędzy tymi z szarego końca i spotkanie to może mieć decydujące znaczenie odnośnie losów jednej i drugiej drużyny. Na ringu w Cho-

rzowie niewątpliwie większe szanse mają słacy.

DERBY W GDAŃSKU

Najciekawsze jednak spotkanie odbędzie się w Gdańsku, gdzie staną oko w oko lokalne rywalki. Obie drużyny mają ambicję zdobycia tytułu mistrza Polski. Walka niewątpliwie będzie niezwykle zażarta i trudno przewidzieć jej przebieg. W muzeum Gwardia powinna zdobyć punkty dzięki Mikołajczewskiemu, również i w kogucie wydaje się pewne, że Kruża pokona Klajna. W piórkowej czy też lekkiej — Antkiewicz powinien podwyższyć stan punktowy do 6 dla Gwardii. W wadze lekkiej Gwardia wystawi bądź Antkiewicza, Gołńskiego czy też Bekę. Wydaje się nam, że i w tej kategorii gwardziści mają przewagę sił. W półśredniej dojdzie zapewne do dramatycznego pojedynku dwu „bombardierów” Musiala i Iwańskiego. Więcej rutynowany jest Iwański i on chyba stoi na silniejszej płaszczyźnie. Wreszcie w średniej Gedania ma pewnie punkty. Chyba nie da się przedzić pokonać przez Kwiatkowskiego, czy też innego boksera. W wagach ciężkich kwestia jest otwarta.

Z takiego pobieżnego przeglądu wynika, że jednak Gwardia przystępuje do meczu z większymi szansami.

NA WARSZAWSKIM RINGU

W Warszawie Związkowiec Łódzki spotyka się z Gwardią stołeczną. Niewątpliwie drużyna warszawska ma dużo większe szanse, ale zwycięstwo to nie przyjdzie jej tak łatwo. Już w pierwszej walce Gwardia może stracić punkty, gdyż w możliwościach Stasiaka leży pokonanie Patory czy też Frąckowiaka. Podobnie w kogucie Czarnecki jest niewątpliwie lepszym technikiem od Szadkowskiego.

W piórkowej Gwardia przerzuci Wesolowskiego do swej drugiej drużyny, która będzie walczyła z Rademacherem. Kierownictwo Gwardii chce doprowadzić do spotkania Wesolowski — Sieradzian, traktując tę walkę, jako rodzaj eliminacji przed meczem Warszawa — Praga. Tak więc, Wesolowski zastąpi słabszy zawodnik Łukasz i kto wie, czy łodzianie nie zdobędą punktów.

Dopiero w następnych wagach Gwardia ma zdecydowaną przewagę. Jeśli Taborek stanie do walki z Kolczyńskim — może to być ciekawe spotkanie, gdyż łodzianin jest mistrzem blokady i krycia. Przypominam sobie niegdyś w Łodzi, a było to wiele lat przed wojną, gdy Taborek stanął do walki ze słazakiem Świrkiem — zwanym w owe czasy „królem nokautu”. Świrk nokautował rywala, jak to się mówi „po groszu”. Trafiał jednak kosa na ka mię. Taborek ośmieszył Świrka, który ani razu nie trafił — a wszyscy jego ciosy wyłapywał Taborek na rękawice.

Jeszcze jednym ciekawym pojedynkiem tego meczu może być walka Szymura — Niewadził. Niewadził — moralny mistrz Polski 1949 r. dobrze zaprezentował się we Wrocławiu i jeśli przyjdzie w podobnej formie do Warszawy — to warto go będzie zobaczyć. Niestety łodzianin w stosunku do Szymura cierpi na kompleks niższości — gdyby nie to, walka mogłaby być naprawdę ciekawa.

KANDYDACI DO SPADKU

W II Lidze, z której spada dwie drużyny, wyłonili się już również kandydaci do spadku. Są nimi Cracovia, która przez nieporozumienie

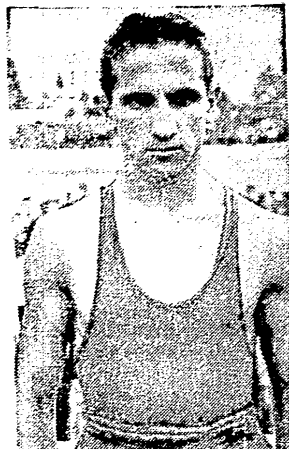
dotarła się do czołówki — oraz Kolejarz z Poznania.

We Wrocławiu spotkają się Pafawag (Stal) z Cracovią. Jak się zdaje i tym razem krakowianie skazani są na przegraną, mimo, że w zespole Cracovii walczy już Stysiał i Rapacz.

W Poznaniu odbędzie się „wojna” lokalnych rywali Warta — Kolejarz i sądzimy, że młodzi warciarze ją wygrają.

LKS Włókniarz przyjmuje u siebie drużynę wrocławskiego Ogniwa. Aspiracje łodzian są wyższe, niż zdobycie tytułu mistrza II Ligi i przypuszczamy, że na własnym ringu bez kłopotu rozprawią się z pięściarzami Ogniwa.

K. G.



18-letni Stoilow

zremisował z mistrzem CSR Majdłochem podczas meczu Slavia — Sokol Batovany w Sofii.

11 bokserów z Pragi przybywa na mecz do Warszawy

WOZB otrzymał już oficjalny list z Pragi, w którym Czesi wymieniają zawodników, którzy przybędą na mecz bokserów Warszawa — Praga (16 października). Jak wynika z treści listu, Czesi przywożą do Polski rezerwy, gdyż wysłali 11 zawodników: Borich, Zachara, Jung, Adolf, Lorentz, Cerny, Vyplasil, Rademacher, Cipro, Fischer, Tengler. Kierownik drużyny: Ant. Matras, sekretarz Jokl, sędzia Kabert.

Ze znanych Warszawie zawodników przybędą zaim Zachara i Rademacher. Na tym miejscu prostujemy błąd, popełniony w poprzednim numerze (a powtórzony przez niektóre dzienniki). Rademacher nie jest mistrzem — lecz wicemistrzem Europy. Mistrzem po wyrównanej walce został Włoch Segni.

Jak wiadomo, prężanie przybywa

ją do Polski na dwa mecze. Początkowo istniał projekt, aby Czechów na drugi start zatrzymać w Warszawie. Jednak WOBZ zrezygnował z tego projektu. Ósemka Pragi walczyć więc będzie 19 bm. we Wrocławiu — a może w Krakowie.

Dlaczego Cebulak? w półciężkiej...

Nie wszystkim wiadomo, że popularny bokser Zbyszek Cebulak, niedawno znalazł się na deskach. Cebulak walczył w Bydgoszczy z ramion meczu Związkowiec Chelma — Brda i został wystawiony do wagi półciężkiej.

W walce z nieznanym przeciwnikiem (Cebulak nie pamięta jak jego rywal się nazywa) — Zbyszek w I-rundzie odkrył się niebacznie i otrzymał cios, który go zamroził i zmusił do odpoczynku na macie. W drugiej rundzie Cebulak doszedł do siebie i zdemolował przeciwnika, który się poddał.

Piszemy o tym fakcie dlatego, aby zapytać kierownictwo, czy aby do brze czyni, wystawiając Cebulaka w wadze półciężkiej, wówczas, gdy pięściarz ten jest przecież zawodnikiem kategorii średniej. Cebulak zwierzył się nam, że niechętnie walczy w wadze półciężkiej, ale jak zdyscyplinowany zawodnik, stosując się bez zastrzeżeń do instrukcji kierownictwa.

Na wyżej opisanym meczu, wygranym przez Zw. Chelma 9:7, walczył również Wasik — dawny bokser warszawskiej Legii i przegrał nieznacznie z wicemistrzem Polski — Piotrowskim.

Koszykarze i siatkarze ZS Spójnia

wybierają się na Węgry

Koszykarze budapeszteńskiego KA SE, którzy przebywali w Polsce, zaprosili na listopad na kilka spotkań na Węgrzech drużynę Spójni Gdańsk.

Jednak wobec niedogodnego terminu zarząd główny ZS Spójnia zaproponował Węgrom przyjazd pod koniec grudnia z rozszerzeniem spotkań na siatkówkę kobietą i męską oraz koszykówkę kobietą. Reprezentację ZS Spójnia składałaby się z zawodniczek i zawodników klubów tego zrzeszenia z Warszawy, Gdańska i Łodzi.

Dynamo Sofia zaprasza do Bułgarii

WARSZAWSKI Okręgowy Związek Piłki Nożnej otrzymał od piłkarskiego mistrza Bułgarii Dynamo Sofia (dawniej Levsky), list z zaproszeniem jednej z warszawskich drużyn na mecz w Sofii. Bułgarzy proponują pokrycie wszystkich kosztów, a termin spotkania na październik lub pierwszą połowę listopada. Spotkanie to odbyłoby się na prawach rewanżu w roku przyszłym.

Propozycja Dynamo rozpatrzenia zostanie na najbliższym zebraniu Zarządu WOZPN, który z powodu braku wolnych terminów, zaproponuje prawdopodobnie Bułgarom spotkanie dopiero na wiosnę 1950 roku.

Silna 8-ka Gwardii przeciw Radomiakowi

Warszawska Gwardia wystawiła silny skład przeciw Radomiakowi, z którym spotka się na ringu w YMCA w najbliższą niedzielę, w meczu o drużynowe mistrzostwo kl. A. Ósemka Gwardii będzie taka: Frąckowiak, Tyczynski, Wesolowski, Kukula, Żurawicz, Wilczek, Famulicki, Woźniak. Najciekawsze walki spodziewane są pomiędzy Sieradzanem a Wesolowskim oraz pomiędzy Kolkowskim a Woźniakiem. Początek zawodów o godz. 10-ej a bezpośrednio po ich zakończeniu odbędzie się mecz ligowy Gwardia — Związkowiec (Ł).

Druga reprezentacja Polski i Bułgarii

przed meczem na stadionie GDNV. Od lewej stoją: Jurawicz, kapitan zespołu, Słoma, Czupczyk, Hogen-dorf, Brzozowski, Flanek, Baran, Wiecek, Sobkowiak, Kohut, Wiśniewski, sędzia boczny Kamiński, sędzia główny Dorog, sędzia boczny Ilczew, a dalej Bułgarzy: Klewa, Andrejew, Kardaszew, Manolow, Hranow, Apostolow II, Stoilow, Argirow, Patew, Dymitrow i Paczediew.

